

KRAJOBRAZ

MAGAZYN
Zespołu Parków Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego

Temat miesiąca:

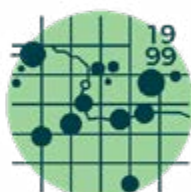
Miłość wisi w powietrzu

2/2022 - Luty

**Krajobrazy do słuchania.
Przekraczamy „Drzwi do lasu” z
Rafałem Regulskim**

**Kierunek - Krajobraz!
Wędrowki po
Wielkopolsce**

**Wyspa Sitko –
unikalny skarb
awifauny**



Zespół Parków
Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO



Miłość wisi w powietrzu! Wszak to już luty, a najkrótszy miesiąc w roku to także czas kiedy obchodzimy Walentynki. Oczywiście każdy moment w roku jest dobry, aby wyznać miłość ukochanej osobie, ale korzystając z całej oprawy

którą dostarczają nam wszechobecne miłosne akcenty, aż szkoda tego nie uczynić właśnie teraz. To także czas, gdy możemy obserwować inne oblicza miłości. Zakochać można się na przykład w krajobrazie. Nasz region to prawdziwa perła, bogata w miejsca warte tego uczucia, czego przykładem bez wątpienia są parki krajobrazowe wielkopolski. Czternaście tych obszarów aż kipi bogactwem wspaniałych miejsc, dostojnych zabytków, gęstych i przepęnlonych gwarem ptaków lasów. To także wielka liczba jezior, nad którymi poranne mgły nadają wschodom i zachodom słońca niebywale romantycznej aury. Najlepiej o zachwytach nad tymi cudami natury

opowiedzą prawdziwi pasjonaci, którzy nasz wielkopolski krajobraz dokumentują i chronią od wielu lat. W drugim numerze magazynu **KRAJOBRAZ** przeczytacie bowiem Państwo również teksty o działaniach pracowników Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, którzy nie szczędzą sił, by pełnić służbę w ochronie przyrody. Nie boją się zaglądając do miejsc, w których ciemność sprz ja jedynie nietoperzom, ani brodzić po pas w wodzie, by ustawić specjalne platformy lęgowe dla rybitw. To wszystko z miłości do krajobrazu i jego mieszkańców!

Na koniec zapraszam do lektury krótkiego kalendarium, przypominającym o nadchodzących spacerach przyrodniczych i wydarzeniach edukacyjnych organizowanych przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego.

Życzę przyjemnej lektury,

**Jacek Bogusławski, Członek Zarządu
Województwa Wielkopolskiego**

KRAJOBRAZ DO SŁUCHANIA



Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka

„Drzwi do Lasu” - Łozówka

Choć już w lutym zbiera się na amory niektórym charyzmatycznym ptakom, takim jak bieliki czy puchacze, to większość ptasiej drobnicy przebywa, jak to się dawniej mówiło, „na wyraju” w krainach o cieplejszym klimacie i ani myśli o miłosnych śpiewach. Jest jednak jeden gatunek, który nawet podczas zimowych wczasów niezmiernie uczy się nowych piosenek...

Link do audycji na stronie Radia Poznań:
<https://bit.ly/3A6ujv>

Reporterska ciekawość redaktora Rafała Regulskiego z Radia Poznań często zabiera go w najtrudniej dostępne miejsca w obrębie wielkopolskich parków krajobrazowych. Tym razem nasz parkowy ornitolog, Michał Białek z Zespołu Ochrony Przyrody i Krajobrazu przeprowadził go zimową porą przez gęste, ponure, nieprzystępne łożowiska na skraju Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka.

Takie miejsca są wymarzone siedliskiem naszego ptasiego bohatera – nomen omen – łożówki. Choć aparycję ma nader niepozorną, to nadrabia, oj nadrabia śpiewem. Mimo iż w lutym obchodzimy Walentynki, to zdarza się, że szaruga za oknem potrafi zniechęcić do czegokolwiek. Podążmy więc za redaktorem Regulskim – wystarczy bowiem usłyszeć nagrany śpiew łożówki, by poczuć w naszych sercach radość przełomu wiosny i lata... Nie wierzyć? Posłuchajcie sami!

Jan Kaczmarek



Kalina koralowa, fot. A. Golis

Ptasie Walentynki

Jak zwrócić na siebie uwagę i przyciągnąć partnera? Z pewnością pytanie to spędza sen z powiek niejednego randkowicza. Pewnych rad i analogii możemy doszukać się w świecie zwierząt. Atrakcyjne barwy, kuszący zapach, zachowanie, tonacja głosu a może kolor oczu. Wszystko ma znaczenie. Mistrzami w tej szkole uwodzenia są ptaki. Czy my Panowie, jesteśmy w stanie im dorównać?

Rok do roku, 14 lutego, w środku zimy następuje globalne ocieplenie. Na szczęście zjawisko to dotyczy wyłącznie klimatu uczuć. Nagromadzenie różnego rodzaju czerwonych gadżetów w kształcie serca w tym dniu wydaje się być wręcz obowiązkowe. W Walentynki, gdyż o nich mowa, możemy zaobserwować wyraźną kumulację godowych zachowań samców.

Zadanie trzeba przyznać do łatwych nie należy. Samiec w stosunkowo krótkim czasie musi wykazać się znajomością większości sztuk miłosnego *savoir vivre*. Począwszy od sztuk kulinarnych, plastycznych, tanecznych po nawet wokalne. Samica ocenia także jego praktyczne zastosowania w życiu codziennym. Nie czas zatem na potknięcia. Od dekoratora wewnątrz po kucharza, od złotej rączki po pisarza, od modela po florystę. Im więcej cech tym lepiej. Czy okaże się jednak wystarczający użyteczny, opiekuńczy i troskliwy dla niej samej i potomstwa? Czy dochowa wierności? Komunikat dla partnerki musi być czytelny i prawdziwy, ale nie przesadzony, najlepiej wyważony. Spłoszyć potencjalną kandydatkę jest niezwykle łatwo. To ona trzyma karty w tym miłosnym rozdaniu. Decyduje czy wysiłek naszego samca zostanie nagrodzony. A co jest nagrodą?

Mistrzami ceremonii w randkowaniu są pochodzące z Nowej Gwinei ptaki - altanniki. To wybitni artyści. Która z Pań nie chciałaby mieć bowiem za męża osobnika, który sam wybuduje dom i udekoruje go w najdrobniejszych



detalach. Takie chwalenie się gniazdem odgrywa u wielu gatunków ptaków ważną rolę w zalotach i kojarzeniu się w pary. Wykorzystują to również nasze rodzime gatunki – muchołówka żałobna czy malutkie strzyżyki, u których samiczka wybiera jedno spośród wielu prezentowanych przez samca gniazd.

Teatr jednego aktora

Tymczasem wśród odgłosów budzącego się do życia lasu tropikalnego, kilkadziesiąt metrów w dół od gęstwiny koron drzew, dorosły samiec altannika lśniącego szykuje sobie scenę, przygotowując się do występu. Buduje dwa płotki ze źdźbeł i gałązek, wysokie na 30 cm. Korytarz między nimi prowadzi zawsze z kierunku północnego na południe, tak by jego występ nie został zakłócony niefortunnym osłepieniem samicy promieniami słonecznymi. Wszystko musi być perfekcyjnie przygotowane. Gdy budowla się rozpadnie, np. podczas ulewnych deszczy, samiec odbudowuje ją starannie, zachowując zawsze ten sam układ i porządek.

Pora na decoupage. Altannik znosi na scenę wszelkie przedmioty w odcieniach swojego upierzenia – lśniącego fioletu i granatu. Misternie układa tuziny niebieskich papuzich piór, fioletowe jagody i błękitne kwiaty. Korzysta również ze znalezionych bądź skradzionych rzeczy, wytworzonych ręką człowieka. Niebieskie szkieleta, wstążki do włosów, skrawki papieru a nawet plastikowe kubki, wszystko to znajdzie swoje zastosowanie na arenie altannika. Co ciekawe, gatunek ten, wielkości naszej rodzimej kawki, unika jak ognia koloru czerwonego i zielonego. Najprawdopodobniej kolory te nie podkreślają jego wspaniałego upierzenia.

Wszystko co nie pasuje kolorystycznie zostaje przez samca wymiecione poza deski teatralne. Zmysł inżyniera budowlanego to nie jedyna jego cecha. Ptak ten najwidoczniej pobierał lekcję na Akademii Sztuk Pięknych, gdyż na sam koniec swoją altankę maluje! Odznacza się przy tym sprytem i pomysłowością. Wszędzie, gdzie tylko może pozyskuje niebieski barwnik. Może on pochodzić z

mięszu owoców a nawet z węgla drzewnego. Węgiel rozdrabnia dziobem i miesza ze śliną. Następnie rozprowadza go dziobem po ścianach altanki. Niektóre samce nauczyły się wyrabiać nawet pędzle. Rozmiękczają w tym celu korę, tak by wyodrębnić włókna, następnie maczają je w przygotowanym wcześniej barwniku. I trzymając w dziobie rozsmarowują niebieską farbę na ściankach altanki.

Gdy wszystko już będzie gotowe światła sceny skierowane zostają przed jedno z wyjść altanki. To miejsce tokowania. Podczas gdy w naszym świecie samce zbierają się gromadnie wieczorową porą, przyozdabiając wnętrza swoich domów wszystkim co do tej pory wydawało im się mało istotne, altanniki zaczynają toki o świcie. Gdy tylko zauważą samicę rozpoczyna się najdziwniejszy w ptasim świecie spektakl. Ptak bierze w dziób jedną z ozdób, które tak precyzyjne poukładał, rozkłada piękny ogon, wyciągając przy tym maksymalnie do przodu szyję, po czym nagle rzuca się w bok gwałtownymi podskokami. Biegnie kawałek, zamiera na chwilę, wpatrując się w dal, po czym podskokami rusza z powrotem. Ta wyczerpująca choreografia może trwać nawet pół godziny. Samiec wie, w którym miejscu zaprezentować swoje wdzięki. Ustawia się pod kątem padania promieni słonecznych, tak, by jego lśniące pióra rozbłysły. Błękitne oczy nabierają wówczas różowego blasku a nasz amant zaczyna wydawać przy tym dźwięki przypominające twardy świergot.

Taniec kochanków

Taniec jest istotnym elementem „miłosnej gry wstępnej” wśród wielu gatunków ptaków. Prym wiodą ptaki rajskie z Nowej Gwinei, zwane cudowronkami. Jedynym celem ich życia jest uwodzenie. Gdy już zrobią na wybrance dobre wrażenie i osiągną zamierzony cel, opuszczają rodzinę, nie uczestnicząc w wychowywaniu potomstwa. Dostali swoją nagrodę – przekazali najlepsze (swoje) geny i przedłużyli gatunek. Dlatego w toku ewolucji natura wyposażyła tych Panów w wymyślne kształty i barwy. I to oni spędzają przed lustrem przyrody czas na puszeniu, stroszeniu, pielęgnacji, napinaniu,

prężeniu i rozczesywaniu swoich jakże cudownych piór. Samiec ma wyglądać nie dobrze, lecz zabójczo dobrze. Ma być mistrzem pierwszego wrażenia. Zwolnienie samców z obowiązków lęgowych pozwoliło także na wykształceniu w ich wyglądzie i zachowaniu spektakularnych rytuałów tokowych, przedstawionych między innymi w dokumencie „Tańcząc z ptakami”. Właściwie oprócz prezentowania swoich wdzięków samce ptaków rajskich nic innego w życiu nie potrafią robić, nawet latanie im przychodzi z trudnością.

Czy wśród naszej rodzimej awifauny możemy spotkać równie spektakularne zachowania. Tak wyszukane to nie. Wspomnijmy jednak roztańczone niczym para kochanków żurawie. Taniec godowy żurawi to połączenie niezwykłych ukłonów, podskoków i przypominających objęcia partnerów obejść z rozpostartymi skrzydłami.

Żurawie łączą się w pary na całe życie. Nie ma się zatem co dziwić, że w wielu kulturach uosabiają wierność małżeńską, miłość a nawet żądzę kochanków.



W pięknym miłosnym tańcu „unoszą” się również łabędzie czy perkozy. Nie zapominajmy również, że randki mogą odbywać się wyłącznie w powietrzu. Tak właśnie Nowy Rok rozpoczęły bieliki. Ich gody odbywają się na przełomie stycznia i lutego, jeszcze w zimowej scenerii krajobrazu przyprószonego śniegiem. Mimo olbrzymich rozmiarów ptaki te podczas lotów tokowych prezentują się z wielką, i to dosłownie, gracją. W wykonywaniu powietrznych akrobacji nie przeszkadzają im blisko 2,5 metrowe, szerokie skrzydła. Wzbijają się wysoko nad gniazdo, by po chwili rzucić się w wir zwany „młynkiem”. Przypomina on słynny korkociąg rodem z pokazów lotniczych.

Od przyrody możemy się wiele nauczyć. Pamiętajmy jednak, że w Święto Zakochanych jak i w każdy inny dzień liczą się małe, drobne gesty, wywołujące uśmiech. A to największa nagroda, dla której warto próbować.

Rafał Śniegocki

Fot. Adam Wajrak
Ryciny: *Monograph of the Paradiseidae*, Daniel Giraud Elliot, 1873 r.



Poradnik ptasiego Randkowicza

Zasada pierwsza.

Estetyka, czyli podryw „Na Narcyza”. W psychologii nie wróży nic dobrego, jednakże w ptasim świecie prawa rządzą się nieco inaczej. Najpierw siłownia i aerobik, by nabrać odpowiedniej postawy i poczuć się lepiej. Z pewnością trochę czasu upłynie nam również w garderobie, by dobrać odpowiedni strój do miejsca i to jeszcze taki, w którym najlepiej się prezentujemy i czujemy. Później cały rytuał fryzjersko-kosmetyczny. Gdy już będziemy gotowi przydałaby się jeszcze aprobatą przyjaciela bądź przyjaciółki, kilka ciepłych słów o naszym nowym zabójczym wyglądzie. Dla dodania otuchy. Cudowronka wielka jest pod tym względem Misterem Uniwersum. Zawsze wygląda jak z pierwszych stron journali. Kaskada spływająca złotem w postaci długich, koronkowych, złocistożółtych piór pełni funkcję trenu przykrywając ogon ptaka. Gdy samiec tokuje, podnosi te ozdobne pióra nad głowę i nimi potrząsa. Spodobało to się tubylcom, którzy pióra te wykorzystywali jako nakrycia głowy.

Samce cudowronki wielkiej zbierają się na tokowiskach w większych grupach. Każdy znajduje sobie wysoko w koronach swój kawałek gałęzi, po czym obrywa wszystkie liście, które mogą zasłonić jego samego. Bycie „narcyzem” jednak może się opłacić. Samica musi dokonać wyboru spośród wszystkich samców prezentujących się na ptasim wybiegu. W tym konkretnym wypadku decydują tylko cechy wizualne. Bywa i tak.

Zasada druga.

Wymyśl coś oryginalnego. W myśl tej zasady powinniśmy naszą randkę zaaranżować w sposób wyjątkowy, jedyny i niepowtarzalny. Tylko jak to zrobić, gdy wydaje się nam, że wszystkie pomysły zostały już kiedyś przez kogoś wykorzystane. Z radą przychodzi cudowronka białopióra. Wymyśliła, że skoro wszystkie ptaki tokują w pozycji pionowej to ona robi to samo, lecz zwisając głowę w dół. Samiec wyciąga się wpierw mocno w górę, napusza, a następnie przekręca się i zwisając głowę w dół prezentuje swoje wdzięki. Krok dalej poszedł samiec cudowronki błękitnej. U niego przekręcenie poprzedzone jest donośnym krzykiem. W szczytowym momencie zwisu ptak energicznie porusza dolną część ciała a jego wspaniałe ozdobne pióra powiewają w ściśle określonych kierunkach. Czy zwisanie z bukietem kwiatów będzie wystarczająco atrakcyjne? Dużocenniejszą dla nas wskazówką jest podarowanie wybrance naszego serca indywidualnego, zrobionego przez nas prezentu. Wymaga to więcej pracy, ale możemy spodziewać się docenienia.

Zasada trzecia.

Kurs tańca wskazany. Drodzy Panowie, prędzej czy później nas to czeka. Taniec jest nieodłącznym elementem godowym. I czy tego chcemy czy nie, by zaimponować wybrance a

przynajmniej jej nie podeptać to na kurs będzie trzeba się wybrać. Z pewnością wybrał się tam też ozdobnik wspaniały, który w porównaniu do reszty swoich barwnych kuzynów nie barwą, lecz tanecznym krokiem podbija serca. Za parkiet służy mu ukośna gałąź. Występ rozpoczyna od postawy (patrz zasada pierwsza – siłownia lub aerobik). Unosi wysoko głowę i zaczyna nią rytmicznie kołysać to na lewą to na prawą stronę. Gdy tak się kołysze, rozkłada skrzydła i wprowadza je w drgania, w ten sposób, że każdemu ruchowi głowy towarzyszy drgnięcie skrzydłami. Kołysząc się ukazuje również lśniące fragmenty upierzenia.

Jego kolega czarownik złotopióry wspomaga się również rekwizytami. Nie jest to co prawda taniec na rurze, lecz z metalem też ma coś wspólnego. W kierunku głowy wygina sześć długich piór, zwanych drutami. Taki taniec z drutami naprawdę robi wrażenie. Jednak taniec z gwiazdami z pewnością wygrałby lirogłów. Ten niezwykły tancerz wygina ozdobne pióra w kołnierz, udekorowany błyszczącym turkusowym pasem, po czym wykonuje skoki do przodu i do tyłu.



Mimo tych wszystkich starań nie zawsze sztuka uwodzenia się uda. Nie należy się jednak poddawać, co czyni tę radę uniwersalną w całym królestwie zwierząt.

Rafał Śniegocki

Poczuj miętę do lutego!

Za oknem zimno, przeważnie pochmurno, do tego silnie wieje, a zmrok nadal zapada zbyt wcześnie. Mimo że miłość nie jest pierwszym, co czujemy spoglądając przez okno, w świecie przyrody atmosfera powoli robi się coraz cieplejsza.

Bieliki już od miesiąca umacniają partnerskie więzi, wykonując wspólnie podniebne akrobacje - to pełen miłosnych wyznań taniec między partnerami. Trudno pozostać obojętnym na tak jasną deklarację tych majestatycznych ptaków. Już za chwilę w gnieździe pojawią się owoce tej miłości. Walentynki obchodzić będą także **puszczyki**, które w lutym rozpoczynają okres godowy. Donośne pohukiwanie samców niesie się po zachodzie słońca po lesie - to informacja dla konkurentów, że ten rewir został zajęty, ale także obietnica miłości dla poszukujących partnera samic. A podczas gdy panowie spieszą do kwaciarni i

zdecydowały, że czas wracać do siebie. W lasach i parkach zaczyna donośnie brzmieć charakterystyczne „ci ci be”, którym samce **bogatek** obwieszczają światu, że pora szykować się do wiosny. W słoneczny dzień do tej piosenki być może zatańczy **latolistek cytrynek**, jednak gdy tylko się ochłodzi, motyl znów poszuka schronienia i zaśnie - wszak prawdziwa wiosna jeszcze nie nadeszła.

Niemniej przyroda staje się coraz mniej ospała, a otaczający krajobraz zyskuje nowe barwy. To już, czy jeszcze czekać - zdają się zastanawiać pierwsze **śnieżyczki przebiśnieg**, które zwieszają nieotwarte jeszcze główki, czekając pokornie na słońce i więcej ciepła. Podczas gdy jedni się zastanawiają, inni są już pochłonięci domowymi obowiązkami - **kruki** kończą budowę gniazd, a gdzieś tam wysiadują jaja. Pojawiają się żółciutkie **ranniki**, a **wawrzynek wilczyłyko** w końcu rozwija różowe pąki. Przypadający na luty początek pylenia

Śnieżyczka przebiśnieg, fot. Artur Golis



osiedlowych sklepików po czekoladki dla swoich wybranek, samce **wiewiórek** prężą rude ogony i zaczynają składać oferty matrymonialne sąsiadkom. Miłosne szlaki zostały przetarte.

Gdy jedni już oddają się amatorom, inni spieszą na łęgowiska. W lutym powinniśmy już usłyszeć pierwsze **skowronki**. Z zimowisk powracają także **szpaki**, a gdzieś tam na gniazdach możemy już obserwować pierwsze **bociany białe**. Na niebie ciągną klucze **gęsi**, które już

leszczyń jest jednym z wyznaczników zarania wiosny czyli przedwiośnia. Wówczas możemy już z całą pewnością stwierdzić - wiosna nadchodzi.

Może więc i nam udzieli się delikatne lutowe ożywienie i pełna radosnego wyczekiwania atmosfera? W końcu dzień robi się coraz dłuższy, a krajobraz bardziej kolorowy. Luty to preludium wiosennego wybuchu życia i miłości.

Natalia Hałas

Wyspa Sitko – unikalny skarb awifauny

Jeziro Powidzkie jest akwenem ważnym i cennym ornitologicznie przede wszystkim w okresie wędrówek i zimowania ptaków. Zarówno rozmiary, jak i głębokość zbiornika (największego w Wielkopolsce) powodują, że jest on nie tylko zasobny w pokarm, ale również zamarza tylko w sytuacji długo utrzymujących się, silnych mrozów. Liczne zatoki z zalesionymi brzegami pozwalają z kolei na odpoczynek w miejscach osłoniętych od wiatrów.

Żurawie, które od wczesnej jesieni przelatuja z północno wschodniej Europy na południowe krańce kontynentu, na noclegowiska zatrzymują się na płycznach położonych w okolicy Polanowa i Lipnicy. Od kilku lat część z nich spędza w okolicach jeziora całą zimę. Liczne stada północnych gęsi (głównie tundrowych i białoczelnych) przemieszane są z miejscowymi gęgawami. W wielotysięcznych stadach można wypatrzeć **gęś krótkodziobą** oraz **berniklę białolicą** lub nawet **berniklę rdzawoszyją**.

Ptaki nie tylko korzystają z tafli jeziora jako miejsca dziennego odpoczynku pomiędzy żerowaniem na okolicznych gruntach ornych, ale również często pozostają tu na noc. Podobnie postępują mewy, wśród których spotykamy **śmieszkę**, **mewę siwą** oraz tzw. duże mewy – **srebrzystą** i będącą do niedawna jej podgatunkiem, a obecnie oddzielnym taksonem **mewę białogłową**.

Jeziro Powidzkie jest też historycznym miejscem koncentracji gniazdujących w obszarze tundry **łabędzi czarnodziobych**. Gatunek ten w ostatnich latach drastycznie zmniejsza swoją liczebność, w związku z czym również w Powidzkim Parku Krajobrazowym jest coraz rzadszy. W grudniu 2021 r. na Jeziorze Powidzkim można było zaobserwować jedynie 2 dorosłe osobniki tych pięknych ptaków. Znacznie liczniejsze są obecne przez cały rok łabędzie nieme. Komplet gatunków łabędzi uzupełnia **łabędź krzykliwy**.

Późną jesienią zbiornik gromadzi stada ptaków nurkujących. Obserwować można tu wtedy duże, liczące ponad tysiąc osobników stada **łysek**. Przy odrobinie szczęścia wypatrzeć można pojedynczych przelotnych gości z północy – **nura rdzawoszyjnego** lub **czarnoszyjnego** oraz **perkozy rogate**. Te ostatnie szczególnie upodobały sobie zatokę przy Dzikiej Plaży w Powidzu, gdzie w grudniu 2020 r. przebywało aż 8 osobników. Liczne są pozostające przez zimę **perkozy dwuczube**. Spotkać można również

perkoza rdzawoszyjnego, który w odróżnieniu od dwuczubego nie gnieździ się nad Jeziorem Powidzkim.

Nurkujące gatunki kaczek najliczniej reprezentowane są przez **czernicę** i **głowienkę**, dalej **gągoła**, **nurogęsia** oraz **bielaczka**. Regularnie obserwowane są północne, morskie kaczki, np. **ogorzałka** czy **uhla**.

Jesienny i zimowy pejzaż Jeziora Powidzkiego uzupełniają obecne przez cały rok **krzyżówki**, **kormorany**, a także **bieliki**, które tworzą czasem grupę składającą się z kilku ptaków w różnym wieku, korzystającą z obfitości pokarmu w postaci ryb i ptaków wodnych.

Wysoki stopień przekształcenia linii brzegowej Jeziora Powidzkiego, niski poziom wody oraz znaczne natężenie wodnego ruchu turystycznego powodują, że w okresie lęgowym nie jest to zbiornik szczególnie atrakcyjny dla ptaków. Wyjątkiem jest położona w okolicy Powidza **Wyspa Sitko**, gdzie w 2021 r. stwierdzono gniazdowanie zagrożonej wymarciem w skali Polski **mewy czarnogłowej**. W zlokalizowanej na wyspie kolonii śmieszki, w towarzystwie pary lęgowych mew białogłowych odnotowano gniazdowanie aż 2 par tej mewy. Łącznie w Polsce w 2021 r. występowało 68 par tego gatunku (*dane Państwowego Monitoringu Środowiska, Monitoring Ptaków Polski*). Nowe stanowisko na Wyspie Sitko zostało jednocześnie włączone do powierzchni objętych Państwowym Monitoringiem Środowiska.

Jednym z podstawowych czynników stanowiących zagrożenie dla tego gatunku jest zarastanie kolonii lęgowych (*Wilk T., Chodkiewicz T., Sikora A., Chylarecki P., Kuczyński L. 2020. Czerwona lista ptaków Polski. OTOP, Marki*). W związku z powyższym, przed rozpoczęciem kolejnego sezonu lęgowego, w styczniu 2022 r. przeprowadziliśmy na wyspie działanie polegające na uprzątnięciu kilkudziesięciu kilogramów śmieci pozostawionych przez nieodpowiedzialnych użytkowników jeziora, wyłożeniu kilku m² geowłókniny pokrytej żwirem oraz zgrabieniu części martwej biomasy (głównie pokrzyw). Umożliwi to ponowne zasiedlenie wyspy zarówno przez mewę czarnogłową, jak i **rybitwę rzeczną**, która również jest gatunkiem chronionym, wymagającym ochrony czynnej. Teraz pozostaje mieć nadzieję, że nasz wysiłek przyniesie spodziewany skutek i kolejny sezon lęgowy w kolonii ptaków na Wyspie Sitko zakończy się pełnym sukcesem!

Za pomoc w ochronie Wyspy Sitko dziękujemy ornitologom, Danielowi Cierplikowskiemu, Adamowi Loręckiemu oraz Państwowemu Gospodarstwu Wodnemu Wody Polskie.
Michał Białek



Wyspa Sitko, fot. Michał Białek



GDZIE JEST RYCYK? Czyli kalendarium epickiej podróży część pierwsza

Rok 2022 ogłosiliśmy Rokiem Rycyka w wielkopolskich parkach krajobrazowych. Ten piękny, niezwykle dostojny ptak jeszcze niedawno licznie gniazdował na podmokłych łąkach Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego.

Obecnie prawdopodobnie nie gniazduje tu już wcale. Chcemy doprowadzić do jego powrotu w to miejsce, i mamy na to plan!

O naszej pracy z tym związanej będziemy informować co miesiąc na łamach magazynu – na razie zdradzimy jedynie, że będzie się to wiązać ze sztucznym odchovem piskląt tego gatunku, i przywracaniu ich naturze właśnie na nadwarciańskich łąkach. To wszystko będzie działało się wiosną i latem. Tymczasem o tej porze nadrzeczne łąki w całej Polsce pozostają ciche.

Wobec tego – gdzie teraz przebywają ptaki, których potomstwo będzie zaczynem odtwarzanej populacji nadwarciańskich rycyków?

Instynktowna odpowiedź na takie pytania brzmi zazwyczaj „w ciepłych krajach” albo „w Afryce”. Przyznacie sami, że to dość ogólne stwierdzenie, jako że Afryka jest trzykrotnie większa niż cała Europa. Gniazdujące w Polsce rycyki zimują przede wszystkim w tzw. **strefie Sahelu** – olbrzymim obszarze na południe od Sahary. Chociaż ten obszar geograficzny kojarzy nam się z widokiem suchych pustkowi i wychudzonych kóz, to – o czym się rzadko pamięta – znajdują się tam również rozległe mokradła.

Jednym z największych z nich jest **Wewnętrzna delta Nigru** – miejsce, gdzie potężna rzeka rozlewa się po pustyni, tworząc tętniącą tak dzikim, jak i ludzkim życiem oazę. Nie jest to mały teren – Wewnętrzna Delta Nigru jest większa niż całe województwo wielkopolskie!

Obszar Deltę należy do obszarów chronionych w ramach **Konwencji Ramsarskiej**. Rocznicę podpisania tej międzynarodowej umowy mającej na celu ochronę światowych obszarów podmokłych obchodzimy właśnie 2 lutego, w **Międzynarodowy Dzień Mokradła**.

Na terenie Polski obszarami „ramsarskimi” są np. parki narodowe: **Biebrzański i Poleski**. W Wewnętrznej Delcie Nigru zimę spędzają miliony ptaków z Europy, w towarzystwie takich zwierząt jak hipopotamy, krokodyle i manaty. Niestety, życie w Delcie jest obecnie zagrożone przez niedobór wody – spowodowany zmianami klimatu oraz regulacją rzeki, które je zasila.

Brzmi znajomo? Podobne procesy zagrażają przyrodzie Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego...

A więc: co robią teraz nasze polskie rycyki?

Styczeń i luty to dla nich okres największej obfitości; innymi słowy – bez opamiętania tuczą się na małych, słodkowodnych małżach, w które obfitują mokradła Deltę. Wraz z opadaniem poziomu wody, rycyki przenoszą się coraz bliżej środka tego olbrzymiego, podmokłego obszaru.

Wreszcie, na początku marca będą gotowe do rozpoczęcia drogi powrotnej. Ale o tym przeczytacie już w kolejnym numerze naszego magazynu!

Jan Kaczmarek





Krajobrazy z fotolotni

Co roku Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego wydaje wyjątkowy kalendarz, który ma przypominać o pięknie naszych parków. Na karcie kolejnych miesięcy 2022 roku przedstawiamy fotografie autorstwa **Pawła Młodkowskiego**, który od 20 lat dokumentuje krajobraz z oryginalnej perspektywy fotografa-paralotniarza. Jego kadry są nieoczywiste, na pierwszy rzut oka wywołują wrażenie abstrakcyjnych obrazów, połączonych ze sobą linii i plam. Dopiero po dokładniejszym przypoatrzeniu się można odczytać z nich plastyczne sylwetki drzew, linie zalanych wodą rowów czy ścięte lodem tafle jezior. Nasz kalendarz został objęty patronatem miesięcznika National Geographic Polska, a jego limitowany nakład rozszedł się jak świeże bułeczki.

Z autorem zdjęć, Pawłem Młodkowskim o jego relacji z krajobrazem, który fotografuje i tajemnicach, jakie skrywają jego kadry rozmawia **Łukasz Ławrysz**.

ŁŁ: Pawle, w kalendarzu mamy 13 zdjęć, razem z okładką. Wiele z tych zdjęć jest na pierwszy rzut oka abstrakcyjna, nie łatwo jest po pierwszym zetknięciu się z nimi rozszyfrować tajemnicę, którą skrywają. Patrząc na zdjęcie styczniowe może się wydawać, że patrzymy na sieć linii i plam. Co właściwie jest na tym zdjęciu?

PM: Faktycznie, w pierwszym momencie kadr jest trochę zaskakujący przez powalone drzewa i ktoś kto nie ma wprawionego oka do oglądania świata z tej perspektywy może nie wiedzieć na co patrzy. Po chwili już ten kadr wydaje się dosyć czytelny, a takim „smaczkim” w jego centrum są dwie sarny. Jedna z nich nieco ukryta pod koroną drzewa, druga przekraczająca właśnie jedno z tych wywróconych drzew. I dzięki temu można czytać ten kadr nawet na trzech poziomach: bardzo ogólnym, abstrakcyjnym, na którym widzimy tylko linie i plamy. Po dokładniejszym oglądzie rozumiemy na co patrzemy - widzimy dno lasu, z wywróconymi drzewami. Kiedy przyjrzymy się jeszcze dokładniej zauważamy sarny. Jest to las, który sfotografowałem w Przemęckim Parku Krajobrazowym w 2017 roku.

ŁŁ: Czy sarny widziałeś zanim zrobiłeś zdjęcie?

PM: Zauważyłem je przelatując nisko nad koronami drzew. Takie latanie jest zawsze niebezpieczne, ponieważ w momencie jakiegokolwiek awarii silnika nie mam żadnych szans na miękkie lądowanie. W tym wypadku zawisłbym gdzieś w koronach. Zrobiłem kilka rund, nawróciłem chyba dwukrotnie, żeby zrobić to zdjęcie. Sarny nie były jakoś specjalnie przestraszone, ale jak się je spotka na polu, na wolnej przestrzeni, to wpadają w lekką panikę i uciekają. Wtedy za nimi nie latam, nie gonię, oddalam się. Więc odpowiadając - tak, to był kadr w pełni świadomy. Niewiele mam kadrów przypadkowych.

ŁŁ: Jak przygotować się do zrobienia takiego zdjęcia lecąc nad ziemią z głośnym silnikiem za głową?

PM: Przede wszystkim patrzę uważnie, nie fotografuję w ten sposób, że pstrykam kilka tysięcy zdjęć, a dopiero w domu sprawdzam co wyszło. Kolejność jest taka, że patrzę, widzę - dostrzegam, zamykam kadr. Widzę, czyli mam kadr w głowie, jakoś już zaplanowany, staram się go zrealizować poprzez naciśnięcie migawki.

ŁŁ: Klasyczne zdjęcie krajobrazu kojarzy się bardzo z taką zwyczajną kompozycją, mamy linię horyzontu, plan przedstawiający ziemię i niebo. Opowiedz proszę o swojej kompozycji, swojej autorskiej perspektywie, bo nasz cały kalendarz właśnie o nią się opiera.

PM: Z założenia od wielu już lat fotografuję kierując aparat prosto w dół, pod nogi. To jest perspektywa bardzo często używana też przez pilotów dronów. U mnie wyniknęła ona z potrzeby odkrycia pewnej tajemniczości krajobrazu, czyli pokazania go w sposób nieoczywisty. W momencie, kiedy zaczynałem tak fotografować, czyli około 20 lat temu, to była bardzo zaskakująca perspektywa. Odczytanie moich fotografii nie było łatwe, bo nie było wielu punktów odniesienia w postaci innych, podobnych zdjęć, już wytłumaczonych. Zawsze bardziej interesowało mnie plastyczne podejście do krajobrazu, jego estetyka niż walory geograficzne. Dlatego też raczej nie podpisuję, nie omawiam moich fotografii. Tłumaczenie co pokazuję,

gdzie je wykonałem, czyli informacyjne czytanie obrazu jest dla mnie drugorzędne. Oczywiście, jeżeli ktoś mnie o to zapyta odpowiadam, lecz dla mnie najistotniejszy jest walor estetyczny. Wzbudzenie emocji abstrakcyjnym obrazem.

ŁŁ: Czyli trochę jak z malarstwem! Często przecież musimy zmrużyć oczy, odejść kilka kroków od obrazu, aby „wyszło” z niego to, co autor w nim ukrył, prawda?

PM: Tak, to prawda, ale nie zawsze to coś „wychodzi” i nie zawsze zależy mi, aby „wyszło”.

ŁŁ: A jak różnią się Twoje zdjęcia od zdjęć wykonanych z drona, które przecież teraz łatwiej kupić, niż parolotnię, nie mówiąc o różnicy w sterowaniu jednym i drugim?

PM: Technologia bardzo szybko postępuje, jeszcze kilka lat temu, kiedy drony weszły w użycie, miałem bardzo dużą przewagę techniczną, np. w jakości zdjęć. Dzisiaj profesjonalne drony mogą zrobić świetne fotografie, których ja nie jestem w stanie wykonać, ponieważ dron zawisa nad obiektem, a ja jestem ciągle w ruchu. Dlatego trudniej jest fotografować z parolotni. Ostateczny efekt jest powiedzmy sobie, zbliżony. Użyłbym takiego porównania: piękną figurę, nawet doskonalszą niż ręcznie wypracowaną dłutem, można zrobić przy pomocy drukarki 3D. Procesowi jej powstawania brakuje jednak pewnej magii. Ta magia w przypadku mojej fotografii to jest właśnie latanie. To spędzanie czasu w powietrzu, emocje, które



temu towarzyszą. Fotografowanie przy pomocy drona odbywa się na trochę innych zasadach. Cały czas obserwujesz obraz tylko i wyłączenie przez oko kamery, patrząc na monitor.

ŁŁ: Wspomniałeś o tajemnicy krajobrazu i magii. Opowiedz mi o swojej relacji z krajobrazem.

PM: Moja relacja z przyrodą jest dosyć intymna. Oczywiście latanie to coś zupełnie innego niż przebywanie w lesie, ale jedno i drugie jest nacechowane dużymi emocjami. Mimo, że mam wykształcenie leśne, to w pewnym momencie zrozumiałem, że nie chcę pracować jako leśnik. Za dużo mierzenia, liczenia, nazywania - trochę mało magii. Stąd moja decyzja, żeby w życiu zawodowym zająć się fotografią. A samo latanie jest hm... trzeba spróbować, żeby móc powiedzieć. (Śmiech). Bardzo bym chciał zabrać w powietrze moją żonę i córki, żeby one potowarzyszyły mi w „odkrywaniu” świata. Możliwość dzielenia się daje prawdziwą przyjemność. Nie to, że jesteś cały czas sam i mam ten świat dla siebie.

ŁŁ: Ale podczas lotu nie musisz być ciągle skupiony?

PM: Skupiony muszę być przede wszystkim podczas startu i lądowania, to niewątpliwie. Cała reszta lotu wydaje się nawet bezpieczniejsza niż jazda samochodem. Praktycznie nie mam się z kim zderzyć. Jeżeli pojawi się jakiś samolot, paralotniarz, inny uczestnik ruchu powietrznego, to widzimy się już z dużej odległości. W odpowiednich warunkach atmosferycznych, czyli przy słabym wietrze, naprawdę niewiele musisz robić w powietrzu. Trochę inaczej sprawią się mają, gdy jest turbulencje, a fotografowanie wymaga lotu na niewielkiej wysokości. Wtedy potrafi być niebezpiecznie i chwilami nieprzyjemnie.

ŁŁ: Powiedz jak się do takiego latania przygotowujesz? Jak wygląda Twój dzień, kiedy

jedziesz na startowisko?

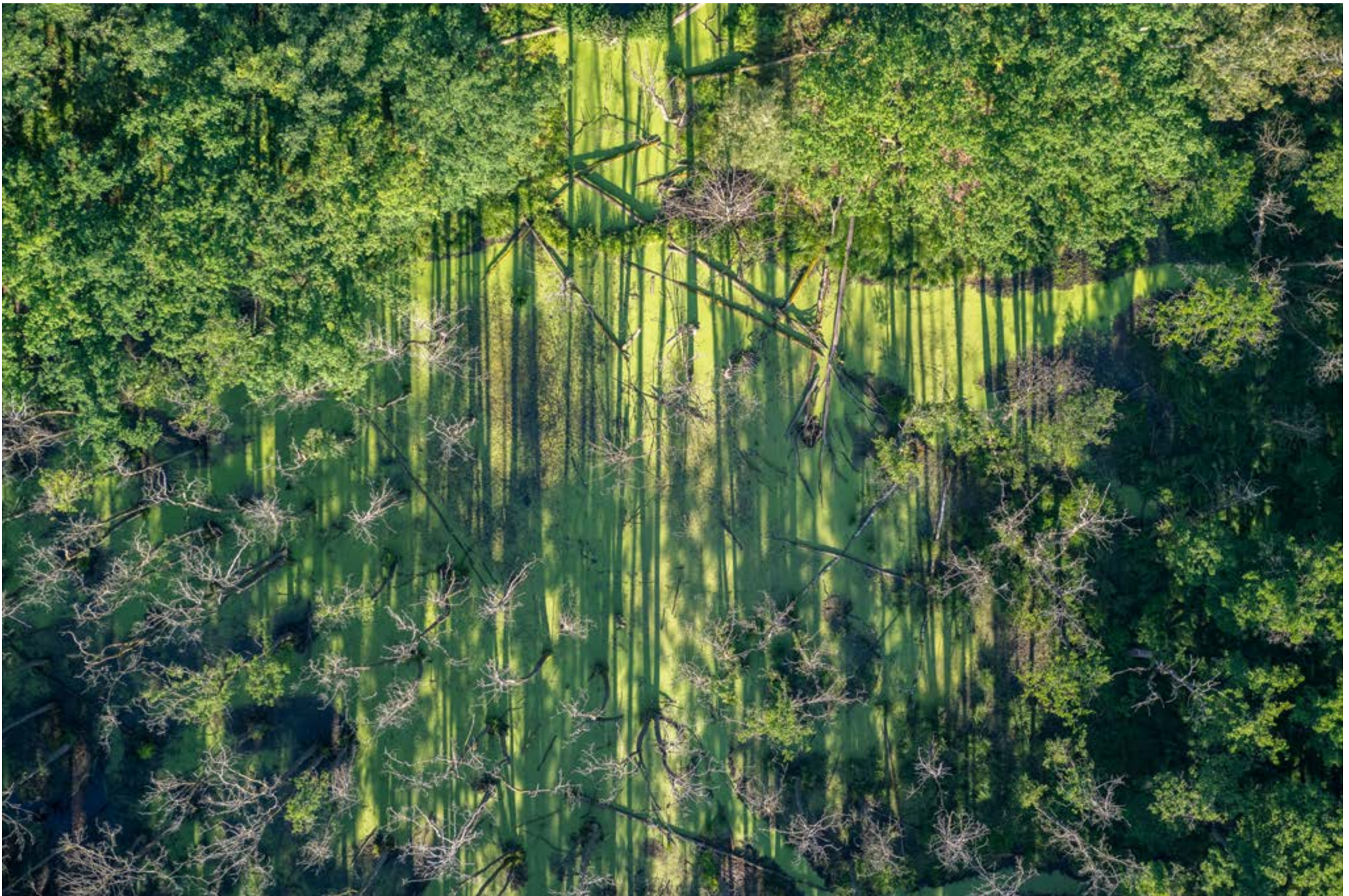
PM: Minimum dzień wcześniej sprawdzam prognozę pogody. Oglądam zdjęcia satelitarne terenu, który chcę fotografować. W ten sposób wstępnie poznaję okolicę, żeby ustalić co jest tam ciekawego, określić rejon, w którym będę się poruszał. Jak już to wiem, staram się znaleźć też miejsce, które być może będzie nadawało się na startowisko, czyli jakieś łąki lub pola. Jeżeli latam wcześniej rano, a jest pora wiosenno-letnia, to chcę wystartować powiedzmy godzinę po wschodzie słońca. Często jest tak, że o 4 rano wstaję i jadę na startowisko. Start to kilkadziesiąt albo kilkanaście metrów rozbiegu z silnikiem na plecach. Unoszę się w powietrze i... latam. Przeważnie nie używam GPSa. Muszę się orientować w przestrzeni, zapamiętać punkty charakterystyczne, które ułatwią mi drogę powrotną. Lecąc, analizuję kierunek wiatru. Zdarzyło mi się zimą, że odleciałem z wiatrem stosunkowo niedaleko. Kiedy zdecydowałem się na powrót miałem do samochodu około 4-5 km pod wiatr. Pokonanie tego dystansu zajęło mi ponad 30 minut. Zmarzłem okrutnie. Ale to był incydent. Lot w spokojnym ciepłym powietrzu to zupełnie inne doznania.

ŁŁ: Czyli czysta przyjemność?

PM: W sumie tak, chociaż tą przyjemność odbiera trochę hałas silnika. Gdyby lot odbywał się w ciszy, a jedynym towarzyszącym odgłosem był szum wiatru, byłoby idealnie.

ŁŁ: Pawle, sfotografowałeś pewnie tysiące zapierających dech w piersiach krajobrazów, ale czy spotkałeś się z takim krajobrazem, w którym mógłbyś się zakochać?

PM: Najpiękniejsze i najbardziej magiczne są loty nad mgłami. Snujące się nisko mgły, wystające ponad niekorony drzew, wieża kościoła... Jesteś stosunkowo niewysoko, a jednak w innym świecie.





Lednicki Park Krajobrazowy, fot. Paweł Młodkowski

Bardzo lubię też loty na dużych wysokościach, rzędu 2000-3000 metrów, między chmurami. Latem, kiedy budują się piękne cumulusy, między nimi jest bardzo spokojne powietrze, nie ma turbulencji. Absolutna magia. A sam krajobraz, hm... Bardzo lubię niespodzianki, jak okładkowa „Dama w welonie”. Czasami mam wrażenie, że krajobraz do mnie przemawia zupełnie wprost, mówi „patrz Paweł, tu mam dla ciebie prezent”. I bach! Z zielonego pola wyziera na mnie oczy, jak na czerwcowym zdjęciu. To są momenty, kiedy uśmiecham się do Ziemi.

ŁŁ. Ile parków krajobrazowych w naszym województwie obleciałeś?

PM: Wszystkie czternaście parków.

ŁŁ: A z którego parku krajobrazowego kadry wspominasz najlepiej?

PM: Niewątpliwie Sierakowski, jezioro Chrzypskie i „Dama w welonie”. To jest w ogóle jedna z moich ulubionych fotografii. Mimo, że nie jest jakoś szczególnie spektakularna, raczej minimalistyczna w kolorystyce. Jednak plastyka tego obrazu, to co mróz i wiatr zrobiły z taflą jeziora jest absolutnie magiczne. Przypomina mi malarstwo Jerzego Dudy-Gracza. Wróciłem w to miejsce w 2021 roku, bo fotografia, o której mówimy powstała w 2018 roku i wyspa wyglądała zupełnie inaczej. Dama zniknęła. Dużo jest takich obrazów, krajobrazów, które bardzo przypadły mi do gustu.

Lot nad każdym z parków to była wizualna przyjemność. Nad każdym nieco inna. I to jest piękne.

ŁŁ: Pawle, wydałeś ostatnio dwie przepiękne książki, albumy o dwóch żywiołach. Woda i

Ziemia. Jesteśmy dumni, że Zespół Parków Województwa Wielkopolskiego był partnerem przy ich wydaniu. Czy planujesz wydać trzeci żywioł?

PM: Tak i bardzo się cieszę, że przyjęliście moje zaproszenia do tych projektów. Rzeczywiście pojawiają się pytania o trzeci żywioł. Nasuwa się powietrze, tylko jak je sfotografować? Mam pewien pomysł, ale nie rozwiewajmy tej tajemnicy.

ŁŁ: W porządku, czekamy zatem na trzeci żywioł. Bardzo dziękuję za rozmowę.

PM: Ja również dziękuję i do zobaczenia.

Kartki z naszego kalendarza prezentujemy co miesiąc na naszej stronie w serwisie społecznościowym facebook www.fb.com/zpkww

„Park jest dla mnie inspiracją a krajobraz miłością”



Ośrodek Edukacji
Przyrodniczej
w Łodzi

Luty kojarzy się nam w większości z miłością. O swej miłości do krajobrazu oraz ptaków Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego opowiada Jerzy Orchowski- lokalny pasjonat przyrody i fotografii w rozmowie z Dorotą Kinast.

Kszyki, fot. Jerzy Orchowski



DK: Jako pierwsze nasuwa się pytanie: Jak to się zaczęło? Kiedy pojawiło się Twoje zamiłowanie do świata przyrody i fotografowania?

JO: Z fotografią zetknąłem się ponad 30 lat temu. Wtedy Gminny Ośrodek Kultury w Łądku prowadził kółko fotograficzne dla mieszkańców. Nie mogłem nie skorzystać z takiej okazji! To właśnie tam, w ciemni fotograficznej uczyłem się tajników fotografii tradycyjnej, wtedy jeszcze funkcjonowały klisze 36 klatek, negatywy, powiększalnik, kuwety, wywoływacz, utrwalacz, płuczka, suszarka itd. Zafascynował mnie ten cały rytuał. Natomiast jeśli chodzi o zamiłowanie do przyrody, to pojawiło się dość naturalnie. Jako mały chłopiec, u boku mojego taty, pracowałem w gospodarstwie rolnym, to tam podczas prac przy sianokosach na nadwarciańskich łąkach prowadziłem swoje pierwsze obserwacje, poznawałem tajemnice przyrody, które fascynują mnie do dziś. Od momentu, kiedy zakupiłem aparat lustrzaną oraz kilka obiektywów przyroda stała się moją inspiracją, a Nadwarciański Park Krajobrazowy - moim drugim domem. Każdą wolną chwilę, spędzam na łąkach, wśród trzciny nad Wartą.

DK: Wiemy, że zwierzęta nie są skore do pozowania, zdradzisz tajemnice jak udaje Ci się wykonać te wszystkie fenomenalne zdjęcia?

JO: Muszę się dobrze maskować w terenie. Czasami wykonanie tymczasowej chatki zajmuje mi kilka godzin, ale mam świadomość, że im lepiej się zamaskuję tym większą mam szansę na wykonanie dobrego zdjęcia. Ciekawie robi się, gdy fotografuję ptaki wodno-błotne, wtedy często stosuję tzw. pływadełka, czyli unoszące się na wodzie platformy z siatką maskującą. Dzięki nim mogę podplłynąć bliżej do ptaków i fotografować je z poziomu wody. Czasem zastanawiam się, co ktoś o mnie myśli obserwując moje poczynania z dystansu, ale czego się nie robi, by uchwycić piękno przyrody!

DK: W 2020 r. wydałeś swój pierwszy album fotograficzny, możesz powiedzieć o nim kilka słów?

JO: Od kilkunastu lat staram się promować walory Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego fotografując dzikie ptaki w ich naturalnym środowisku. Przez te wszystkie lata nie myślałem o publikacji, choć nie ukrywam, że wiele osób namawiało mnie do przelania obrazu na papier. Kiedy ukazało się ogłoszenie o konkursie organizowanym przez Stowarzyszenie Unia Nadwarciańska na zadanie dotyczące m.in. promocji dziedzictwa przyrodniczego, kulturowego i historycznego, postanowiłem spróbować. Złożyłem wnioszek i udało się! Jak szybko się ucieszyłem, tak szybko zdałem sobie sprawę, że przede mną nie lada wyzwanie. Musiałem spośród kilkunastu tysięcy zdjęć wybrać zdeklarowane 150. Selekcja i dobór zdjęć trwały kilka miesięcy. Na szczęście podołałem wyzwaniu i w 2020 roku wydałem album „Nadwarciański Park Krajobrazowy w obiektywie”. Chciałem pokazać w nim jak najwięcej gatunków ptaków występujących na terenie Nadwarciańskiego Par-



Rybitwy czarne, fot. Jerzy Orchowski



Czajka - dama nadwarciańskich krajobrazów, fot. Jerzy Orchowski

ku Krajobrazowego. W Albumie umieściłem ok. 100 gatunków ptaków a także kilkadziesiąt gatunków ssaków.

DK: Czy w albumie znajdziemy Twoje ulubione zdjęcie, z którego jesteś najbardziej dumny?

JO: Z każdym opublikowanym zdjęciem w albumie wiąże się jakaś historia, każde zdjęcie daje mi pewną satysfakcję, ale na to jedno jedyne ujęcie nadal czekam. A na co czekam, jakie ma być to zdjęcie? Nie potrafię nawet przed sobą odpowiedzieć na to pytanie, ale za każdym razem, gdy jadę w teren, mam nadzieję, że będzie to właśnie teraz, dzisiaj. I tak jest od kilku lat.

DK: Mamy luty, miesiąc ten kojarzy się nam w większości z miłością. Czy udało Ci się kiedyś zaobserwować miłosne zachowania wśród ptaków, jakieś szczególne rytuały godowe?

JO: Tak, niejednokrotnie byłem świadkiem zwierzęcych zalotów, ale chyba największe wrażenie wywarł na mnie taniec żurawi. Gracji i nonszalancji mogłby się od nich uczyć każdy tancerz. Można powiedzieć, że znalazłem się wtedy w odpowiednim czasie, w odpowiednim miejscu i udało mi się nawet uwiecznić wspomniany rytuał.

DK: Masz jakieś rady dla początkujących fotografów, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z aparatem?

JO: Cierpliwość, cierpliwość i jeszcze raz cierpliwość. Często powtarzam, że fotografia przyrodnicza to pasmo niepowodzeń przerywane od czasu do czasu drobnym sukcesem. Bardzo trudno przewidzieć czy zwierzę do nas podejdzie, czy słońce wyjdzie w końcu zza chmur, czy nie będzie mgły i czy nie zaśniemy w czatowni. Najważniejsze by nie zniechęcać się porażkami i czerpać przyjemność z przebywania sam na sam z naturą.

Dziękuję za rozmowę!

Jerzy Orchowski – strażak, społecznik, sportowiec, znany z zamiłowania do fotografowania piękna przyrody Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego. Pasjonat ptactwa, pięknych krajobrazów, unikalnych zjawisk atmosferycznych. Na swoim koncie ma kilka wystaw fotograficznych, w 2020 r. wydał album "Nadwarciański Park Krajobrazowy w obiektywie", który dostępny jest w każdej bibliotece szkolnej na obszarze działania LGD Stowarzyszenia „Unia Nadwarciańska”.



Działania na mokradłach dla ludzi i przyrody Światowy Dzień Mokradeł 02.02.2022 r.

Mokradło, bagno czy trzęsawisko – wszystkie te określenia mogą wzbudzać w nas niepokój i strach nie bez przyczyny. Od wieków w podaniach, historiach i mitach te trudno dostępne miejsca były przedstawiane jako siedlisko złych istot, stwarzających zagrożenie dla człowieka.

W społecznej świadomości chyba nadal doszukać się można utartego przez wieki strachu przed bagnem. Nasi przodkowie ponoć skłonni byli nadrobić kawał drogi, niż iść przez torfowiska, jako że bali się śmierci z rąk Topicha, Utopca, Topielicy, Wodnika czy Jeziornic. Wszystkie te wierzenia wywoływały zbiorową niechęć do mokradeł i skutecznie odstraszały ludzi przed wejściem, a tym bardziej

Jest to możliwe dzięki roślinom, które akumulują związki azotu i fosforu, ograniczając postęp eutrofizacji zbiorników wodnych. Nie do przecenienia jest również rola mokradeł w **regulacji klimatu**. Podmokłe tereny są bardzo ważnym ogniwem w obiegu wody i węgla w przyrodzie. Akumulują i wiążą ogromne ilości tego pierwiastka, spowalniając zmiany klimatu spowodowane przez nadmierną emisję CO². Oszacowano, że zdolność bagien torfowych do akumulowania z powietrza dwutlenku węgla, w ciągu roku, wynosi ok. 1100kg/ha.

Nie należy zapominać również o tym, że mokradła są ogromnym **rezerwuarem różnorodności biologicznej** zarówno w świecie fauny, jak i flory. Poza tym, że aż 40% gatunków zwierząt na świecie żyje i rozmnaża się na terenach wodno-błotnych, to zobaczymy tam wiele gatunków roślin, w tym tych najbardziej niezwykłych, jakimi są **rośliny mięsożerne**.

Płytkie zbiorniki wodne są również bardzo cennym miejscem dla jednej z najbardziej zagrożonych wyginięciem grupy zwierząt kręgowych, jakimi są **płazy**.

Mówiąc o faunie związanej z obszarami wodno-błotnymi nie można zapomnieć o **ptakach**. Awifauna terenów mokradeł to kilkadziesiąt gatunków, które wykorzystują te tereny jako miejsce rozrodu, poszukiwania pokarmu, zimowania czy odpoczynku w trakcie przelotów.

O tym, jak ważne jest zachowanie tych terenów, może świadczyć duży spadek populacji niektórych gatunków na określonych terenach. Dobrym przykładem są tutaj **rycyk** i symbol Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego - **czajka**. Populacje tych ptaków w ciągu ostatnich kilkunastu lat znacznie spadły (czajka - 67%; rycyk - 84%). Tak drastyczne spadki spowodowane są niedoborem wody w środowisku, a co za tym idzie zmniejszającą się powierzchnią mokradeł, które zapewniały tym ptakom odpowiednie środowisko do życia i rozrodu, utrudniając równocześnie dostęp drapieżnikom takim jak np. lis, czy norka amerykańska.

Tereny te są również niezwykle cennymi elementami krajobrazu. Ukryte za mgłą tajemnicze bagna stanowią interesujące środowisko, przyciągające każdego, kto tylko się zbliży. Niezwykłe obszary wodno-błotne możemy podziwiać między innymi w Powiżkim Parku Krajobrazowym, w którym 5 lutego odbył się pierwszy w 2022 roku spacer z cyklu „Na Manowce”.

Niestety tak ważne tereny narażone są na degradację. Głównym zagrożeniem dla tych obszarów jest **osuszanie**. Niedobory wody w środowisku mogą być spowodowane globalnymi zmianami klimatu jak i działalnością człowieka, sprzeczną z ideą zrównoważonego rozwoju. Działania takie jak prostowanie koryt rzek, budowa zapór, wydobywanie torfu, intensyfikacja rolnictwa i gospodarki leśnej czy rybackiej, powodują znaczne ubytki w poziomach wód wpływających na cały ekosystem mokradeł.

Szacuje się, iż zaledwie 16% torfowisk w Polsce jest w stanie zbliżonym do naturalnego, a od lat 70 XX w. na świecie utracono 35% obszarów wodno-błotnych. W skali globalnej jest to niebezpieczne zjawisko, ze względu na to, że mokradła, a zwłaszcza torfowiska nie tylko magazynują węgiel, lecz go nie usuwają. W przypadku osuszenia torfowiska następuje bardzo szybki rozkład torfu, którego produktem jest uwalnianie do atmosfery CO², przez co jego emisja do środowiska może osiągać kilkadziesiąt ton w skali roku.

Chronić obszary wodno-błotne możemy na różne sposoby: Pierwszym jest **ochrona bierna** polegająca na zachowywaniu w niezmiennym stanie, mokradeł



Nadwarciański Park Krajobrazowy. fot. Piotr Basiński

niszczeniem mokradeł, lecz czy naprawdę miejsca te są tak groźne, nieprzyjazne i niebezpieczne?

Drugiego lutego obchodzimy Światowy Dzień Mokradeł ustanowiony na pamiątkę podpisania w irańskim mieście Ramsar „Konwencji o obszarach wodno-błotnych mających znaczenie międzynarodowe”. W Polsce możemy poszczycić się 19 obszarami ujętymi w konwencji Ramsar, z których największym i znanym szeroko zarówno w Polsce, jak i Europie są bagna biebrzańskie w Biebrzańskim Parku Narodowym. W 51 rocznicę tego wydarzenia Światowy Dzień Mokradeł obchodzony jest pod hasłem „Działania na mokradłach dla ludzi i przyrody”.

Czym tak naprawdę jest to tajemnicze mokradło? Konwencja Ramsar definiuje je jako tereny bagien, błot i torfowisk lub zbiorniki wodne, tak naturalne, jak i sztuczne, stałe i okresowe, o wodach stojących lub płynących, słodkich, słonawych lub słonych, łącznie z wodami morskimi, których głębokość podczas odpływu nie przekracza sześciu metrów. Jak widzimy, jest to bardzo szerokie pojęcie. Zaklasyfikowanie tak dużej ilości obszarów jako wodno-błotne miało przede wszystkim jeden cel, którym jest ich ochrona. Zabezpieczenie tych siedlisk jest niezbędne ze względu na rolę, jaką pełnią one w środowisku.

Najważniejszą z nich jest **regulacja stosunków wodnych**. Podczas powodzi są w stanie zatrzymać ogromne ilości wody, którą powoli „oddają” w okresach suszy. Część wody przenika do wód gruntowych, zasilając między innymi źródła rzek i źródlika. Jednak retencja to tylko jedna strona medalu, drugą są **właściwości filtrujące** mokradeł.

i obserwacja zachodzących tam zmian oraz procesów ekologicznych. Czyli wystarczy nie robić nic, a to już wystarczy, aby nie czynić szkody.

Drugim jest **ochrona czynna**, która może polegać na: nawadnianiu wysuszonych terenów poprzez **budowę zastawek** i tam na ciekach i rowach melioracyjnych, wykaszaniu podmokłych łąk czy renaturyzacji cieków i zbiorników wodnych.

Czynne działania ochronne podejmowane przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego to np. rewitalizacja zbiornika wodnego na terenie Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego czy remont urządzeń hydrotechnicznych służących do piętrzenia i regulowania przepływu wody w Parku Krajobrazowym Puszcza Zielonka.

Działania na rzecz ochrony zasobów wodnych możemy prowadzić także we własnym otoczeniu, stosując tak zwaną **„małą retencję”**. Jest to szereg prostych czynności pozwalających na lokalne gromadzenie wody. Można na

przykład postawić pod rynną beczkę, w którą będziemy zbierać wodę deszczową, utworzyć oczko wodne porośnięte roślinnością, założyć łąkę kwietną, która gromadzi wodę o wiele lepiej niż zwykły trawnik, stosować przepuszczalne nawierzchnie np. zamiast bruku wybrać kostkę ażurową czy zachowywać i odtwarzać **zadrzewienia śródpolne**, w których obrębie gleba jest nieużytkowana, dzięki czemu bardzo dobrze nasiąka wodą, przy ograniczonym spływie powierzchniowym. Same drzewa są rezerwuarami wody, którą „uwalniają” podczas upałów w postaci pary, która nawilżając powietrze, łagodzi suche okresy.

W środowisku wiele czynników oddziałujących na mokradła, niestety jest negatywna i wywołana przez naszą działalność. Powinniśmy więc robić wszystko by zachować w jak największym stopniu naturalność ekosystemów wodno-błotnych, ponieważ to od cichych i tajemniczych mokradeł zależy nasz los.

Patryk Janicki



O miłości Grafsztynka do Pięknej z Rept (fragment książki „Kierunek Krajobraz” - wyd. ZPKWW, 2021)

Płatki kwiatów przekwitających jabłoni delikatnie opadają na ziemię. A może by tak położyć się pod jedną, chłonąć widok białoróżowej korony i wsłuchiwać się w brzęk pszczół? Tym bardziej że znad pola dobiega perlisty śpiew skowronka i odgłos trznadla, który nestor polskiej ornitologii Jan Sokołowski tłumaczył jako „nie będzie suchej kobyle niiiiic”.

Jabłko dla każdego

Przemierzam Jabłoniowy Szlak, zaczynający się przy Ośrodku Edukacji Przyrodniczej w Chalinie. Widząc sędziwe jabłonie, ale też śliwy i grusze, z sentymentem wspominam strony rodzinne, gdzie na szczęście wciąż rośnie wiele drzew owocowych zasadzonych przed II wojną światową. Moją uwagę przykuwają świadczące o długim życiu spękania, wybrzuszenia, ślady po odciętych konarach, dziuple. Są niczym zmarszczki i blizny po ranach. Przerzedzone korony, wśród których widać budki lęgowe, także snują pieśń o przemijaniu. Na szlaku rośnie 15 rozpoznanych starych odmian jabłoni, z czego sześć – jak Brünnerling czy Lance Prince Albert – jest unikatowych, a siedem – jak Grafsztynek Prawdziwy oraz Żeleźniak – bardzo rzadkich w skali kraju.

Jabłoniowy Szlak w Chalinie



Między starymi okazami jak w wielopokoleniowej rodzinie wznoszą się młode drzewa. Można się im też przyjrzeć na urzędowej w pobliżu OEP ekspozycji starych odmian drzew owocowych, składającej się z kolekcji i szkółki. W pierwszej znajdują się jabłonie zaszczepione 50 dawnymi odmianami, takimi jak na przykład: Piękna z Rept, Borsdorfer Renette, Malinowa Oberlandzka czy Winter Goldpermane. Z kolei szkółkę stanowią podkładki jabłoni, gruszy i śliwy przeznaczone do szczepienia starych odmian. Uzyskiwanie – dzięki zabiegowi szczepienia – odmian o tej samej puli genowej, jakie ma drzewo „rodzic”, pozwala przetrwać tym ginącym i ocala je od zapomnienia.



Powrót do źródeł

Myśli biegną już do jesieni, bo chciałabym spróbować jabłek tutejszych odmian. Wręcz marzy mi się festyn, na którym królowałyby szarlotki, jabłeczniki, strudle, musy, ocet jabłkowy czy wyciskane na miejscu soki. A przede wszystkim świeżo zerwane jabłka oraz sadzonki lokalnych odmian drzew owocowych.

Odtwarzanie śródpolnych zadrzewień, czego podjęto się w okolicach Chalina, wzmacnia lokalne ekosystemy, w których oddzielające poszczególne pola pasy z drzewami, krzewami i roślinnością zielną służą migracji zwierząt oraz są ostoją bioróżnorodności. Jest to także istotny wkład w pielęgnowanie krajobrazu kulturowego.

Chłapowski reformator

Aby w pełni poznać koncepcję śródpolnych zadrzewień i ich wpływ na lokalne środowisko, przenieśmy się do południowej części województwa wielkopolskiego – do Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego. Jego patron, żyjący w latach 1788-1879 był oficer armii Napoleona Bonaparte, po rezygnacji ze służby wojskowej w 1813 roku wrócił do rodzinnego majątku w Turwi. Niedługo potem wyjechał jednak do Anglii zgłębiać nowoczesne zasady uprawy ziemi oraz hodowli, by przenieść je na grunt lokalny.

Gdy w roku 1819 generał wrócił do podupadłej posiadłości rodowej, za cel obrał sobie wyciągnięcie jej z długów i wprowadzenie reform. Elementami po-czynionych przez niego działań były: zastąpienie stosowanej od średniowiecza trójpolówki płodozmianną, siew roślin motylkowych (np. konicyzny sprowadzonej ze Szkocji) i hodowla nieznanych w Wielkopolsce ras bydła, wprowadzenie nowoczesnych maszyn i narzędzi, w tym orki żelaznym pługiem szkockim czy młockarni, a także stosowanie drenaży z chrustu i kamieni.

Wśród pól

Kluczową zasługą Chłapowskiego jest wprowadzenie zadrzewień śródpolnych. Te żywe parawany mają postać alei drzew wzdłuż dróg, linii – pojedynczych rzędów drzew i krzewów na miedzach, pasów – dwu- lub wielorzędowych zadrzewień, kęp, a nawet samotnie rosnących drzew. Po pierwsze, osłaniają one pola i chronią glebę przed wyjąławiającą ją erozją wietrzną (nawet do 75 proc.) oraz wyleganiem, czyli pokładaniem się zboża pod wpływem silnego wiatru i deszczu, które prowadzi do obniżenia jakości upraw, a tym samym strat finansowych. Po drugie jako zielone parasole chronią ziemię przed utratą wilgoci, a także spowalniają odpływ wód opadowych (o 25 proc.), co dzisiaj, w dobie ocieplania się klimatu i deficytu wody, przekładającego się na gorsze zbiory, ma ogromne znaczenie. Po trzecie, drzewa w miejscach, gdzie rzucają cień, spowalniają topnienie śniegu i wysychanie gleby. Z kolei wychwytyjąc po deszczach spływające z pól opady zanieczysz-

czony chemicznymi związkami znajdującymi się w nawozach, chronią lokalne zbiorniki wodne przed zarastaniem brzegów i rozprzestrzenianiem się w nich glonów.

Aż trudno mi uwierzyć, gdy tuż za Turwią, gdzie zwiedziliśmy park przy posiadłości Chłapowskich (obecnie placówka Polskiej Akademii Nauk), w trakcie jazdy rowerem wylapuję z ptasiego wielogłosu śpiew ortolana. Podobno zafascynowany nim Beethoven wykorzystał tę dźwiękową frazę jako inspirację do początku V Symfonii... Przemierzając w to upalne czerwcowe popołudnie



ścieżkę dydaktyczną „Drzewa o historii, ptaki o współczesności”, odpoczynek urządza-my sobie przy czereśni gęsto obwieszanej dojrzewającymi owocami. W Wyskoci cieszą nas młode drzewka gruszy i jabłoni, którymi uzupełniono obumierającą aleję gruszkową (na terenie całego PK im. gen. Dezyderego Chłapowskiego pracownicy Parków posadzili 500 drzew kilku gatunków).

Gdy przejeżdżamy blisko żywych ścian zadrzewień, co chwilę odurza nas kwaskowaty zapach kwiatów czarnego bzu. Najwyższy czas zerwać trochę hyčki.

Na upalne dni lemoniada z niej
– zbawienna.

Agata Rokita



Fragment pochodzi z książki „Kierunek Krajobraz”, wydanej w 2021 roku przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego. Egzemplarze można wygrać, biorąc udział w walentynkowym konkursie „Zakochaj się w Krajobrazie”!



Sensacje XXI wieku Szykujemy nowe „M” dla nietoperzy

Jest rok 2018 r., wyjazdy terenowe do Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka wzbudzają nasze zainteresowanie obiektem wojskowym ukrytym w lesie. Konsultacja ze znajomym chiropterologiem (specjalistą od nietoperzy) wskazuje na to, że może to być dogodny miejsce do zimowania nietoperzy. W trakcie jednej z kolejnych wizyt stwierdzony zostaje osobnik **nocka dużego** (*Myotis myotis*.)

I nie ma w tym nic dziwnego, że to właśnie jego obecność zostaje stwierdzona w tym miejscu, gdyż korzysta on z szerokiego spektrum środowisk. Do żerowania wybiera najczęściej tereny leśne, a na miejsce kolonii rozrodczych wybiera głównie strychy, ale znane są też ich podziemne lokalizacje.

Pojedyncze samce najczęściej spotykane są w dużych kompleksach podziemnych i rzadziej w skrynkach lęgowych. W związku z tym możemy, z dużą dozą prawdopodobieństwa, stwierdzić iż napotkany osobnik to kawaler będący przedstawicielem największego gatunku naszej rodzimej **chiropterofauny**.

Od tego momentu staramy się dowiedzieć jak najwięcej na temat tego obiektu. Obecnie bunkier, tak jak otaczający go las, należy do Skarbu Państwa, pod zarządem Nadleśnictwa Łopuchówko. Jest to bardzo dobra wiadomość, ponieważ zarówno leśnikom jak i nam zależy, aby stworzyć w bunkrze warunki dogodne do bytowania nietoperzy. Naszym celem jest stworzenie właściwego **hibernakulum**. Zabawna nazwa, prawda? To określenie kryjówki, w której niektóre zwierzęta mogą w specyficzny sposób przetrwać zimę wprowadzając się w stan **hibernacji**.

W miejscach tych temperatura jest znacznie obniżona, ale nigdy

nie spada znacznie poniżej 0 °C.

Hibernujące nietoperze redukują intensywność swojej termoregulacji pozwalając ciału na obniżenie temperatury, czemu towarzyszy spowolnienie oddechu, a co za tym idzie ograniczenie spalania nagromadzonych w tkankach zapasów tłuszczu. Dzięki temu procesowi mogą przetrwać zimę, podczas której nie mogą zdobyć dostatecznej ilości pokarmu, czyli owadów.

Ostatnie kontrole wykazały obecność osobników dwóch kolejnych gatunków: **gacka szarego** *Plecotus austriacus* i **mopka zachodniego** *Barbastella barbastellus*.

Aktualnie na terenie obiektu prowadzone są pomiary wilgotności powietrza i temperatury. Są to parametry, które wpływają na to czy dane siedlisko jest odpowiednie dla nietoperzy. Kolejne działania podejmowane będą wiosną i latem.

Katarzyna Sierpowska, Artur Golis



Mopek zachodni



Gacek szary



Noczek duży

rys. K. Sierpowska



fot. Artur Golis, Katarzyna Sierpowska

Kalendarium wydarzeń:

Kiedy?	Co robimy?	Gdzie?	Jak wziąć udział?
11 lutego	Etap gminny konkursu Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski 2022	Online	<p>W piątek 11 lutego uczniowie szkół podstawowych na terenie PK Dolina Baryczy, PK Dolina Kamionki, PK im. Dezyderego Chłapowskiego, Powidzkiego PK i PK Promno biorą udział w etapie gminnym konkursu „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski”. Natomiast w piątek 18 marca konkurować ze sobą będą zwycięzcy etapów gminnych pochodzący z terenów tego samego parku krajobrazowego.</p> <p>Konkurs jest organizowany przez Porozumienie Parków Krajobrazowych Polski. W tym roku koordynatorem krajowym rozgrywek jest Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego.</p> <p>W konkursie biorą udział uczniowie ze szkół, które zgłosiły udział w roku 2021. Ze względu na sytuację epidemiczną, najbliższe etapy odbędą się w formie quizu przeprowadzonego online.</p>
18 marca	Etap parkowy konkursu Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski 2022	Online	<p>Jak co roku, Walentynki w ZPKWW obchodzimy pod hasłem „Zakochaj się w Krajobrazie”! Zachęcamy Was do dzielenia się uczuciami, które żywicie do pejzaży wielkopolskich parków krajobrazowych. Może to Wasze strony rodzinne? Może wiążą się ze wspomnieniami z dzieciństwa? Z pamięcią o pierwszym pocałunku? Kto wie...</p> <p>W tym roku zachęcamy Was do podzielenia się swoimi zdjęciami. Aby nie było tak łatwo, zaplanowaliśmy kilka kryteriów, które trzeba będzie spełnić. Niczym w klasycznej poezji: ograniczenia formalne mają na celu rozkwit, a nie stłamszenie kreatywności.</p> <p>Prosimy zatem o zdjęcia wykonane w bieżącym roku na terenie któregoś z wielkopolskich parków krajobrazowych (geotagowane!), ale przede wszystkim takie, gdzie wśród widoku przyrody czy pejzażu ukrył się motyw serca. Jak to zrobić? To już Wasze zadanie!</p> <p>Szczegółowy regulamin pojawi się na naszym profilu w dniu ogłoszenia konkursu – czyli w Walentynki oczywiście. Do wygrania książki „Kierunek Krajobraz” z limitowanej edycji! Jej wybrane fragmenty publikujemy w naszym magazynie.</p>
14 lutego	Zakochaj się w krajobrazie walentynkowy konkurs fotograficzny 	Facebook - ZPWW	<p>Kontynuujemy spotkania z cyklu Na T(r)opie w Chalinie! Naszymi gośćmi są przede wszystkim przyrodnicy – o najróżniejszych specjalnościach i zainteresowaniach. Choć tematyka spotkań jest bardzo różnorodna, zawsze w centrum leży przyroda, w najrozmaitszych aspektach. Tym razem zapraszamy na spotkanie z Agatą Ożarowską – biologką, wspaniałą fotografką, niezmordowaną podróżniczką, ale również – a może przede wszystkim – znawczynią i popularyzatorką herbaty.</p> <p>W trakcie spotkania będzie mowa przede wszystkim o Nepalu – o potężnych Himalajach, wspaniałej, bogatej, ale i zagrożonej przyrodzie, a także o niezwykłej kulturze tego kraju. Nie obejdzie się oczywiście bez rozmowy o herbacie – począwszy od technik jej uprawy aż po ciekawostki związane ze sposobami przygotowania i konsumpcji aromatycznego naparu.</p>
24 lutego	Spotkania na T(r)opie: Agata Ożarowska – o Nepalu z herbatą w tle	OEP Chalin godz. 17:00	

Kiedy?	Co robimy?	Gdzie?	Jak wziąć udział?
19 marca	<u>Rajd Na Manowce w przeddzień Światowego Dnia Żaby</u>	PK Dolina Baryczy Zbiórka: ul. Wrocławska 11, 63-421 Antonin, godz. 9:00	<p>Rajd poprowadzi Szymon Fritzkowski, specjalista z zakresu ochrony przyrody, znawca i pasjonat płazów i gadów, od wielu lat koordynujący „Akcję Żaba” właśnie na terenie Parku Krajobrazowego Dolina Baryczy.</p> <p>Zgłoszenie udziału należy przestać mailowo na adres: manowce@zpkww.pl Zgłoszenie w treści maila powinno zawierać imię i nazwisko, adres e-mail i numer telefonu do kontaktu.</p> <p>Udział w spacerze jest bezpłatny. Spacer odbędzie się pod warunkiem udziału co najmniej 5 osób. Obowiązuje kolejność zgłoszeń. Zgłoszenie do wydarzenia jest równoznaczne akceptacją regulaminu (dostępny pod adresem: http://www.zpkww.pl/aktualnosci/na-manowce-spacery-po-wielkopolskich-parkach-krajobrazowych-2022/) i jego akceptacją oraz wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów udziału w projekcie.</p> <p>Spacer odbędzie się niezależnie od warunków atmosferycznych. Trasa nie przekroczy długości 12 km i będzie prowadzić przez różne typy środowisk – należy przygotować odpowiedni ubiór, warto zabrać prowiant na drogę.</p>
19 marca	<u>Płazy Górą – warsztaty poświęcone płazom w OEP Ląd w przeddzień Światowego Dnia Żaby</u>	<u>OEP Ląd</u>	<p>Pierwsze z cyklu warsztatów „Płazy Górą” realizowanych w Nadwarciańskim Parku Krajobrazowym. Przybliżymy Wam tajemnice tych mało znanych, często pogardzanych, a tak naprawdę fascynujących i zagrożonych zwierząt.</p> <p>Nauczymy Was rozpoznawać miejsca, gdzie płazy się rozmnażają, gdzie zimują, którędy wędrują (i gdzie giną po drodze). Nauczymy Was rozpoznawać płazie głosy, i udowodnimy, że kijanka kijance nierówna. Nocną porą, uzbrojeni w latarki, będziemy nasłuchiwać ich głosów i wypatrywać śladów ich tajemniczej, nocnej aktywności.</p> <p>Inauguracyjne, pierwsze zajęcia z cyklu – przypadające w przeddzień Światowego Dnia Żaby - zaczniemy od zajęć pod dachem, z wykorzystaniem dioramy, prezentacji multimedialnej i naturalnej wielkości modeli płazów występujących w Wielkopolsce. Jeśli pogoda będzie na tyle wiosenna, że pojawi się szansa na napotkanie aktywnych płazów, to po zmroku wyruszymy na ich poszukiwanie, uzbrojeni w latarki i kalosze.</p> <p>Warsztaty przeznaczone są dla wszystkich sympatyków płazów. Zgłoszenia należy przysyłać na adres: oeplad@zpkww.pl, do 17 marca – liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Więcej informacji udzielamy telefonicznie (63 276 33 07).</p>
26 marca	<u>Rajd Na Manowce z okazji Godziny dla Ziemi</u>	<u>Lednicki Park Krajobrazowy</u> Zbiórka: parking przed cmentarzem w Sławnie, godz. 9:00	<p>Rajd poprowadzi Kornelia Kniota, specjalistka z zakresu ochrony przyrody, pasjonatka dzikich roślin i zbiorowisk łąkowych.</p> <p>Zgłoszenie udziału należy przestać mailowo na adres: manowce@zpkww.pl.</p> <p>Zgłoszenie w treści maila powinno zawierać imię i nazwisko, adres e-mail i numer telefonu do kontaktu.</p> <p>Udział w spacerze jest bezpłatny. Spacer odbędzie się pod warunkiem udziału co najmniej 5 osób. Obowiązuje kolejność zgłoszeń. Zgłoszenie do wydarzenia jest równoznaczne akceptacją regulaminu (dostępny pod adresem: http://www.zpkww.pl/aktualnosci/na-manowce-spacery-po-wielkopolskich-parkach-krajobrazowych-2022/) i jego akceptacją oraz wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów udziału w projekcie.</p> <p>Spacer odbędzie się niezależnie od warunków atmosferycznych. Trasa nie przekroczy długości 12 km i będzie prowadzić przez różne typy środowisk – należy przygotować odpowiedni ubiór, warto zabrać prowiant na drogę.</p>

Nowa identyfikacja wizualna Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego



Park Krajobrazowy
im. gen. Dezyderygo
Chłapowskiego



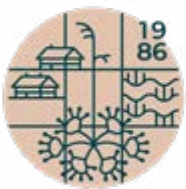
Park Krajobrazowy
Dolina Baryczy



Park Krajobrazowy
Dolina Kamionki



Lednicki
Park Krajobrazowy



Miedzichowski
Park Krajobrazowy



Nadwarciański
Park Krajobrazowy



Nadgoplański
Park Tysiąclecia



Ośrodek Edukacji
Przyrodniczej
w Chalinie



Ośrodek Edukacji
Przyrodniczej
w Łądzie



Powidzki
Park Krajobrazowy



Przemęcki
Park Krajobrazowy



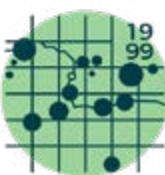
Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka



Rogaliński
Park Krajobrazowy



Sierakowski
Park Krajobrazowy



Zespół Parków
Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego



Żerkowsko-Czeszewski
Park Krajobrazowy

Wydawca:

Zespół Parków Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego
ul. Piekary 17
61-823 Poznań
tel. (61) 65-54-650
e-mail: sekretariat@zpkww.pl
www.zpkww.pl
[www.fb.com/zpkww](https://www.facebook.com/zpkww)

Zespół redakcyjny:

Red. naczelny, skład: Łukasz Ławrysz,
Zastępca: Jan Marek Kaczmarek
Rafał Śniegocki,
Autorzy zdjęć: Adam Wajrak (okładka), Artur Golis, Marek
Rokita, Patryk Janicki, Paweł Młodkowski, Jerzy Orchowski, Marek
Chwistek,
Data zamknięcia wydania: 14 lutego 2022 r.

Egz. bezpłatny. Dystrybucja cyfrowa.